

Jan Waszczyński

ZBRODNIA LUDOBÓJSTWA A POLSKIE PRAWO KARNE

1. Aczkolwiek problem ukarania zbrodni popełnionych w czasie wojny¹ przez władze III Rzeszy Niemieckiej absorbował rządy państw alianckich już w czasie trwania wojny¹, to jednak z całą ostrością zagadnienie to wypłynęło dopiero po zakończeniu działań wojennych, kiedy nieprawdopodobne — zdawałoby się — wiadomości o masowych morderstwach dokonywanych przez władze niemieckie na podbitych terenach okazały się przerażającą rzeczywistością. Gigantyczny mord 12 milionów ludzi nie biorących udziału w walce, dokonany przy zastosowaniu wysoce wyspecjalizowanych metod, wstrząsnął opinią świata. Jedną z wielu reakcji na ten fakt stanowiły prace prowadzone na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, które m. in. uwieńczone zostały uchwaleniem w dniu 9 XII 1948 r. *Konwencji w sprawie ludobójstwa*.

Po uchwaleniu *Konwencji* problem ludobójstwa — jako pod względem prawnym uregulowany — w mniejszej mierze skupiał na sobie uwagę społeczności międzynarodowej; w szczególności nie doszło do uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ projektu kodeksu zbrodni przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu ludzkości, mimo że prace nad nim były poważnie zaawansowane². Do spadku zainteresowania oma-

¹ Najważniejsze akty prawne dotyczące tej kwestii poczynając od 1942 r. to: *Deklaracja dziewięciu państw okupowanych* z 13 I 1942 r., *Deklaracja w sprawie ograbiania obszarów okupowanych* z 5 I 1943 r., *Deklaracja Moskiewska* z 30 X 1943 r., *Umowa Jaltańska* z 11 II 1945 r.

² Por. S. Glaser, *Droit international pénal conventionnel*, Bruxelles 1970, s. 105; M. Ch. Bassiouni, *Il diritto penale internazionale: contenuto e scopo nel suo sviluppo storico*, „La Giustizia penale” 1979, z. 2, cz. I s. 75; B. Franczyk, *Zasady norymberskie a podstawy ścigania i karania zbrodniarzy wojennych w ustawodawstwie polskim*, [w:] *Norymberga — nadal otwarty rozdział historii* — w XXX rocznicę Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Warszawa 1977, s. 227; A. Klafkowski, *Zasady norymberskie a kodyfikacja prawa międzynarodowego*, [w:] *Norymberga...*, s. 24—25; P. N. Drost, *The Crime of State — Penal Protection for Fundamental Freedoms of Persons*, t. 2, Leyden 1959.

wianymi zagadnieniami przyczynił się zapewne przede wszystkim rozwój wydarzeń międzynarodowych, który doprowadził do tzw. zimnej wojny. W chwili obecnej warto jednak powrócić do tej problematyki. Jak się bowiem wydaje, sytuacja międzynarodowa stwarza lepsze niż uprzednio szanse dla dalszej regulacji prawnej problemu. Ponadto, wydarzenia ostatnich kilkudziesięciu lat wskazują, że problem ludobójstwa, który w pierwszych latach powojennych uważano za specyficzne zagadnienie ostatniej wojny, niestety zyskuje na aktualności także w czasie pokoju.

Wysiłki, które doprowadziły do uchwalenia *Konwencji*, starcia światopoglądów, rozbieżności interesów, a także cały mechanizm tworzenia się norm międzynarodowego prawa karnego opisali w naszej literaturze wyczerpująco T. Cyprian i J. Sawicki³.

Do prac tych autorów można odesłać osoby interesujące się historią powstania *Konwencji*. W niniejszym opracowaniu uwaga będzie skupiona z jednej strony na przepisach *Konwencji* w jej obowiązującym kształcie, z drugiej — na stosunku do niej polskiego prawa karnego. Nie będzie w nim jednakże propozycji *de lege ferenda*; wymagałoby to bowiem odrębnego studium⁴.

Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa została uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w Paryżu w dniu 9 XII 1948 r. W preambule do *Konwencji* powołano *Deklarację* uchwaloną w postaci rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 96/I z dnia 11 XII 1946 r., w której sprecyzowano wspólne stanowisko społeczności międzynarodowej wobec zbrodni ludobójstwa. Wedle powołanej *Deklaracji*, ludobójstwo (*génocide*) stanowi zbrodnię w obliczu prawa międzynarodowego, polegającą na odmowie prawa do egzystencji całym grupom ludzkim; jest zbrodnią, którą świat cywilizowany potępia, i za której popełnienie karę ponoszą sprawcy i uczestnicy, bez względu na to, czy są osobami prywatnymi, urzędnikami, czy mężami stanu i czy zbrodnia została popełniona z pobudek religijnych, rasowych, politycznych czy jakichkolwiek innych.

³ J. Sawicki, *Ludobójstwo. Od pojęcia do Konwencji (1933—1948)*, Kraków 1949; T. Cyprian, J. Sawicki, *Prawo norymberskie. Bilans i perspektywy*, Warszawa 1948; tychże, *Walka o zasady norymberskie*, Warszawa 1956; tychże, *Sprawy polskie w procesie norymberskim*, Poznań 1956; por. też A. Kłafkowski, *Ściganie zbrodniarzy wojennych w Niemieckiej Republice Federalnej w świetle prawa międzynarodowego*, Poznań 1968, s. 55 i n.

⁴ Co do możliwych sposobów ustawowego rozwiązania tej sprawy patrz — L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne jako zagadnienie kodyfikacyjne w prawie karnym wewnętrznym*, „Państwo i Prawo” 1961, nr 8—9; tenże, *Zbrodnie wojenne jako problem legislacyjny w świetle doświadczeń sądów polskich*, [w:] *Przedawnienie zbrodni hitlerowskich w NRF*, Warszawa 1965.

2. *Konwencja* weszła w życie w dniu 12 I 1951 r., tj. po 90 dniach od złożenia w Sekretariacie Centralnym ONZ dokumentów ratyfikacyjnych przez 20 państw (art. XII). Jeśli chodzi o Polskę, odpowiadający dokument ratyfikacyjny został złożony w dniu 14 XI 1950 r.

Do marca 1976 r. *Konwencję* ratyfikowało 61 państw, w tym największe mocarstwa oraz najbardziej rozwinięte kraje Europy⁵.

Postanowienia *Konwencji* są w części rezultatem powszechnej akceptacji, w części — wynikiem wynegocjowanego kompromisu, w części zaś zostały przyjęte w wyniku przegłosowania przez większość państw reprezentowanych w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ. Państwa przegłosowane nie uchylały się od ratyfikowania *Konwencji*, natomiast w dokumentach ratyfikacyjnych czyniły zastrzeżenia, iż akt ratyfikacji nie obejmuje określonych postanowień.

Polska — podobnie jak inne kraje socjalistyczne — ratyfikowała *Konwencję* z zastrzeżeniami dotyczącymi art. IX i XII. W związku z tym wyłoniło się pytanie, jakie znaczenie posiada akt ratyfikacji dokonany z zastrzeżeniami.

W celu rozstrzygnięcia wątpliwości Zgromadzenie Ogólne zwróciło się o opinię do międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, przy czym pytania dotyczyły w szczególności tego, czy państwo zgłaszające zastrzeżenia może być uważane za uczestnika *Konwencji*, dopóki podtrzymuje swe zastrzeżenia, jeżeli sprzeciwiło się temu zastrzeżeniu jedno lub więcej państw uczestniczących w *Konwencji*. W dniu 28 V 1951 r. Trybunał Sprawiedliwości wyraził swą opinię doradcą zawierającą obszerny wywód, w którym jednakże nie wypowiedział się w sposób kategoriyczny. Najistotniejszy sens tego wywodu zawarł w następującym stwierdzeniu:

Zgodność zastrzeżenia z podmiotem i celem *Konwencji* musi stanowić sprawdzian zarówno państwa czyniącego zastrzeżenie przy przystąpieniu, jak i państwa, które uważa, że musi się temu zastrzeżeniu sprzeciwić. Taka jest reguła postępowania, która powinna kierować każdym państwem w ocenie prawidłowości i zastrzeżeń, którą ma prawo dokonywać indywidualnie i z własnego punktu widzenia.

W rezolucji Zgromadzenia Ogólnego z 12 I 1952 r. nr 598/VI zalecono państwom oparcie się na powyższej opinii, zaś organom Narodów Zjednoczonych, agendom specjalnym i państwom zalecono również, aby w przyszłości w opracowywanych konwencjach pamiętały o umieszczeniu klauzuli o dopuszczalności bądź niedopuszczalności zgła-

⁵ Wykaz tych państw podany jest w zbiorze: *Ściganie i karanie sprawców zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości* (Wybór dokumentów) red. Cz. Pilichowski, Warszawa 1978, s. 315.

szania zastrzeżeń, a także, aby określały skutki prawne wynikające z takich zastrzeżeń⁶.

3. Dla czytelności dalszych wywodów warto przytoczyć *in extenso* najważniejsze postanowienia *Konwencji*. Są one następujące⁷:

Art. I

Umawiające się strony potwierdzają, że ludobójstwo, popełnione zarówno w czasie pokoju, jak i podczas wojny, stanowi zbrodnię w obliczu prawa międzynarodowego, oraz zobowiązują się zapobiegać tej zbrodni i karać ją.

Art. II

W rozumieniu *Konwencji* ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub w części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich: a) zabójstwo członków grupy, b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy, c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego, d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy, e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy.

Art. III

Następujące czyny podlegają karze: a) ludobójstwo, b) zmowa w celu popełnienia ludobójstwa, c) bezpośrednie i publiczne podżeganie do popełnienia ludobójstwa, d) usiłowanie popełnienia ludobójstwa, e) współudział w ludobójstwie.

Art. IV

Winni ludobójstwa lub któregośkolwiek z czynów, wymienionych w Art. III, będą karani bez względu na to, czy są konstytucyjnie odpowiedzialnymi członkami rządu, funkcjonariuszami publicznymi czy też osobami prywatnymi.

Art. V

Umawiające się strony zobowiązują się do wydania, zgodnie z ich konstytucjami, przepisów prawnych koniecznych do wykonania postanowień niniejszej *Konwencji*, a w szczególności do skutecznego karania winnych ludobójstwa lub innych czynów wymienionych w Art. III.

Art. VI

Osoby oskarżone o ludobójstwo lub inne czyny wymienione w Art. III będą sądzone przez właściwy trybunał państwa, na którego obszarze czyn został dokonany, lub przez międzynarodowy trybunał karny, którego kompetencja będzie obejmowała te Umawiające się Strony, które kompetencję tę przyjmą.

Art. VII

Ludobójstwo i inne czyny wymienione w Art. III nie będą uważane za przestępstwa polityczne, o ile chodzi o dopuszczalność ekstradycji. Umawiające się Strony zobowiązują się w takich przypadkach dokonywać ekstradycji zgodnie z ich ustawami i obowiązującymi traktatami.

⁶ *Ściganie i karanie...*, s. 325; Cyprian, Sawicki, *Sprawy...*, s. 772.

⁷ Tekst *Konwencji* jest opublikowany w Dz. U. 1952, nr 2, poz. 9.

Art. VIII

Każda z Umawiających się Stron może zwrócić się do właściwych organów Narodów Zjednoczonych o przedsięwzięcie przewidzianych w *Karcie Narodów Zjednoczonych* środków, które uznają za odpowiednie dla zapobieżenia i stłumienia aktów ludobójstwa lub innych czynów wymienionych w Art. III.

Art. IX

Spory pomiędzy Umawiającymi się Stronami dotyczące wykładni, stosowania lub wykonania *Konwencji*, jak również spory dotyczące odpowiedzialności państwa za ludobójstwo lub inne czyny wymienione w Art. III, będą oddane do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości na żądanie którejkolwiek Strony w sporze. [...]

Art. XII

Każda z Umawiających się Stron może w każdym czasie przez zawiadomienie o tym Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych rozciągnąć moc obowiązującą *Konwencji* niniejszej na wszystkie lub niektóre obszary, za których politykę zagraniczną Strona ta ponosi odpowiedzialność.

4. Przytoczone rozważania wymagają najkrótszego choćby komentarza dla uwypuklenia zarówno tego, co zostało w *Konwencji* uregulowane, jak i tego, co zostało w niej pominięte. W szczególności zagadnienia pominięte ujawniają istnienie kwestii, co do których nie doszło do uzgodnienia stanowisk.

Definicję ludobójstwa i obowiązek jego karania zawarto w art. I. Ludobójstwo stało się odrębną zbrodnią prawa międzynarodowego, której można się dopuścić zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny. Ludobójstwem jest popełnienie czynów określonych w *Konwencji*, zmierzających do zniszczenia całości lub części grup narodowych, rasowych, etnicznych lub religijnych jako takich. Ludobójstwem jest przestępstwem skierowanym przeciwko życiu poszczególnych zbiorowości przez atakowanie życia jej członków. Ludobójstwem jest — w świetle postanowień *Konwencji* — nie tylko dokonanie zabójstwa (choćby na jednej tylko osobie), lecz także dopuszczenie się innych działań wymienionych w art. II w stosunku do objętych *Konwencją* grup ludzkich, o ile towarzyszy działaniom tym szczególny zamiar wyniszczenia całości lub części tych grup. Motyw takich działań jest w świetle przepisów *Konwencji* obojętny⁸.

Zbrodnia ludobójstwa wywodzi się w prostej linii ze zbrodni przeciwko ludzkości. Pojęcie zbrodni przeciwko ludzkości sprecyzowane zostało najpierw w *Porozumieniu Londyńskim* z 8 VIII 1945 r., a następnie w wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze ogłoszonym w dniach 30 IX—1 X 1946 r.⁹ Zgodnie z tym wyrokiem, którego postanowienia zostały uznane następnie za część międz-

⁸ Drast, *op. cit.*, s. 81.

⁹ Por. Cyprian, Sawicki, *Walka...*, s. 171.

dzynarodowego prawa karnego przez uchwałę Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 11 XII 1946 r., zbrodnia przeciwko ludzkości obejmowała „morderstwo, eksterminację, niewolnicze ujarzmienie, wywiezienie i inne nie-ludzkie czyny popełnione w stosunku do każdej ludności cywilnej przed lub podczas wojny, prześladowanie z przyczyn politycznych lub rasowych lub religijnych w wykonaniu jakiegokolwiek zbrodni wchodzącej w zakres właściwości Trybunału lub w związku z nią, bez względu na to, czy było to zgodne czy też stało w sprzeczności z prawem kraju, w którym zbrodni dokonano”.

W cytowanym wyroku Trybunału kwestia ludobójstwa została pominięta milczeniem. Z pewnych wypowiedzi można wywnioskować, że pominięcie to nastąpiło z uwagi na to, iż — zdaniem członków Trybunału — ludobójstwo wówczas jeszcze bliżej nie sprecyzowane — zawierało się w całości w zbrodni przeciw ludzkości, i że — jako dokonane w czasie działań wojennych — nie dało się oddzielić od zbrodni wojennych¹⁰.

To stanowisko, które odzwierciedlało ówczesne wahania doktryny prawa międzynarodowego, ulegało zmianie i wyrazem tych przemian stała się *Konwencja o karaniu ludobójstwa*, w której nie tylko uściślono pojęcie ludobójstwa, zarówno od strony przedmiotowej jak i podmiotowej, ale także wyraźnie zerwano z traktowaniem tej zbrodni jako zbrodni czasu wojny.

Jak wynika z art. I *Konwencji*, różnica między ludobójstwem a zbrodniami przeciw ludzkości leży w zamiarze sprawcy. Jeśli sprawca czynów określonych w art. I działa w zamiarze wyłączenia określonej grupy lub jej części (*dolus specialis*), wówczas winien jest ludobójstwa. Jeżeli natomiast czynów takich dopuściłby się np. ze względu na przynależność ofiary do danej grupy, wówczas byłby winien zbrodni przeciwko ludzkości. Różnica jest więc dość subtelna i w praktyce nieraz trudna do uchwycenia. Tym niemniej ów szczególny zamiar nadaje ludobójstwu charakter kwalifikowanej postaci zbrodni przeciwko ludzkości¹¹; strona przedmiotowa bowiem zbrodni przeciwko ludzkości, jak i zbrodni ludobójstwa może być taka sama.

W literaturze kwestionuje się niekiedy zarówno przytoczone rozumienie istoty ludobójstwa, jak i wyeksponowanie szczególnego zamiaru. Powiada się, że istota ludobójstwa tkwi w tym, że jest ono zbrodnią przeciwko uczuciom ludzkim¹², i że wyeksponowanie zamiaru pro-

¹⁰ Cyprian, Sawicki, *Prawo...*, s. 532. Inne powody podaje Franczyk, *op. cit.*, s. 230.

¹¹ Glaser, *op. cit.*, s. 109.

¹² A. Bramson, *Prawne aspekty prawa norymberskiego*, „Państwo i Prawo” 1948, nr 5, s. 83.

wadzi do ograniczenia kręgu czynów, które mogą być uważane za ludobójstwo. Wysuwane są twierdzenia, że wyeksponowanie szczególnego zamiaru prowadzi do tego, że nie będą traktowane jako ludobójstwo akty masowego zniszczenia niewinnej ludności miast, jakie miały miejsce w czasie ostatniej wojny (Rotterdam, Hiroszima, Warszawa)¹³.

5. W świetle art. II *Konwencji*, działania stanowiące ludobójstwo mogą polegać nie tylko na dokonywaniu zabójstw (ludobójstwo bezpośrednie), lecz również na przedsięwzięciu innych czynów wymienionych w tym przepisie (ludobójstwo pośrednie). W *Konwencji* zaakceptowano koncepcję ludobójstwa fizycznego oraz pewnych form ludobójstwa biologicznego (ograniczenie urodzin w grupie), natomiast odrzucono koncepcję ludobójstwa kulturalnego, pod którym — w toku debat nad projektem *Konwencji* — rozumiano w szczególności przymusowe i systematyczne wywożenie reprezentantów danej grupy, zakaz używania mowy ojczystej także w stosunkach prywatnych, systematyczne niszczenie historycznych pomników, budynków i przedmiotów posiadających wartość kulturalną bądź religijną¹⁴.

Działania stanowiące zbrodnię ludobójstwa — zgodnie z art. III *Konwencji* polegają przede wszystkim na dokonaniu czynów wymienionych w art. II. Dokonanie nie jest jednak rozumiane w *Konwencji* jedynie jako sprawstwo lub współsprawstwo, lecz także jako „współudział”, którego granice nie są bliżej w *Konwencji* zarysowane. W art. III postanowiono ponadto, iż podlega karze także usiłowanie oraz „zmowa” w celu popełnienia ludobójstwa, a wreszcie — bezpośrednie i publiczne podżeganie do popełnienia ludobójstwa. Wyłączono zatem z *Konwencji* podżeganie, które nie spełnia wymogów bezpośredniości i publiczności, oraz przygotowanie, o ile nie przybiera postaci porozumienia („zmowy”). W *Konwencji* nie zaliczono do działań karalnych publicznej propagandy ludobójstwa. Postanowieniami *Konwencji* nie objęto zagadnień związanych z zapobieganiem zbrodni ludobójstwa.

W trudnej kwestii dotyczącej odpowiedzialności za ludobójstwo osób na najwyższych szczeblach władzy, w art. IV *Konwencji* zajęto stanowisko zdecydowane, zgodne z zasadami prawa norymberskiego¹⁵:

¹³ N. Jacob, *A propos de la definition juridique du génocide*, „Etudes internationales de psycho-sciologie criminelle, La prophylaxie du génocide” 1969, II, nr 16—17, s. 56.

¹⁴ Por. Sawicki, *Ludobójstwo...*, s. 45; Glaser, *op. cit.*, s. 110.

¹⁵ W swym wyroku Trybunał Norymberski stwierdził: „Zbrodnie przeciwko prawu międzynarodowemu popełniane są przez ludzi, a nie przez abstrakcyjne twory i tylko przez ukaranie indywiduów, które popełniają takie zbrodnie, można zapewnić stosowanie prawa międzynarodowego” (cyt. wg Drost, *op. cit.*, s. 127).

winni ludobójstwa lub któregośkolwiek z czynów wymienionych w *Konwencji* podlegają ukaraniu bez względu na to, czy są konstytucyjnie odpowiedzialnymi członkami rządu, funkcjonariuszami publicznymi czy osobami prywatnymi. W ten sposób rozstrzygnięto kwestię, która przez długi czas utrudniała uregulowanie problemu. Zakorzeniona bowiem doktryna nieodpowiedzialności karnej państwa, w imieniu którego działali sprawcy, uniemożliwiała pociągnięcie ich osobiście do odpowiedzialności karnej. W tej sytuacji szukano wyjścia m. in. w koncepcji odpowiedzialności państwa¹⁶. Takie rozstrzygnięcie byłoby jednak sprzeczne z zasadą suwerenności państwa, a ponadto zapewniałoby bezkarność sprawcom zbrodni, kryjącym się za anonimowym szyldem państwa. Skoro konkretni ludzie wydawali decyzje, powodowali ich realizację i czynili to wbrew opinii całego cywilizowanego świata, nadając nieraz wykonaniu swych zbrodniczych poczynąń rangę najwyższego obowiązku, którego spełnianie miało stanowić zasadę codziennego, „normalnego” postępowania, to nie ma takich moralnych ani prawnych racji, które usprawiedliwiłyby gwarantowanie tym ludziom bezkarności pod szyldem autorytetu państwa.

Zdecydowane stanowisko zajęte w przepisach *Konwencji* w tej sprawie wyraża także art. VII, wedle którego sprawcy zbrodni przeciwko ludzkości nie są uważani za przestępców politycznych i w związku z tym podlegają ekstradycji. Są oni ścigani jako *hostes generis humani*, niezależnie od miejsca popełnienia przestępstwa i narodowości.

6. W *Konwencji* objęto ochroną grupy narodowe, etniczne, rasowe i religijne. Nie objęto natomiast postanowieniami *Konwencji* grup politycznych. W toku obrad sprawa ta wzbudziła szczególnie zacięte dyskusje. Dla uzasadnienia wyłączenia grup politycznych powoływano się m. in. na ich mniejszą — aniżeli innych grup — trwałość i mniej wyraźne wyodrębnienie. Na rzecz takiego wyłączenia przytoczono zresztą więcej argumentów, na które powołuje się w szczególności J. Sawicki.

Według J. Sawickiego jednostka może oczywiście mieć przekonania polityczne, wyznawać poglądy sprzeczne z jakimkolwiek porządkiem prawnym, jednakże ochrony prawa międzynarodowego nie można udzielać przejawom wszelkiej działalności politycznej jednostek. Wobec tego należy udzielać ochrony międzynarodowej dla swobody wewnętrznych przekonań politycznych, za które nikt nie może być prześladowany lub niszczone. Takiej ochrony nie może porządek międzynarodowy udzielić działalności politycznej, w szczególności działalności

¹⁶ Patrz: V. Pella, *La criminalité de la guerre et les illusions de la paix*, „Revue international de droit pénal” 1931.

faszystowskiej. Ponieważ zaś grupa polityczna istnieje tylko wtedy gdy przejawia działalność, przeto może czerpać ochronę tylko w granicach wewnętrznego, państwowego porządku prawnego opartego na wewnętrznym układzie sił¹⁷.

Poglądy J. Sawickiego, już w chwili ich ogłoszenia, spotykały się z opozycją także w polskim piśmiennictwie¹⁸. Przeciwno nim przemawia jednakże przede wszystkim fakt, że nie ujawnione przekonania polityczne, do których powinno się — wg J. Sawickiego — ograniczać ochronę ze strony prawa międzynarodowego, stanowią jedynie margines problemu, gdyż nie ich wyznawcy są głównym przedmiotem represji ludobójczej.

Głównym zagadnieniem jest ochrona dla osób ujawniających swe polityczne zapatrywania, niezależnie od tego, czy rozwijają one działalność polityczną. Prawo do posiadania i głoszenia poglądów politycznych przyznawane jest jednostkom jako ich prawo niezbywalne przez *Powszechną Deklarację Praw Człowieka* z 10 XII 1948 r. i potwierdzone przez *Pakty Praw Człowieka* z 16 XII 1966 r.

Działalność grup politycznych pozostaje więc pod ochroną prawa międzynarodowego, o ile nie stawiają one sobie celów przestępnych i nie stosują przestępnych metod dla osiągnięcia tych celów. Głoszenie potrzeby zmian polityczno-ustrojowych w tych granicach nie może być uważane za przestępstwo. Tym niemniej właśnie tego rodzaju działalność spotyka się — jak uczą doświadczenia kilkudziesięciu lat — z prześladowaniami i to w skali masowej. Zaciekłość i bezwzględność walki o władzę we współczesnym świecie prowadzi nieraz do działań eksterminacyjnych przede wszystkim wobec tych, którzy mają odwagę głoszenia swych zapatrywań i z tego względu — jako przeciwnicy polityczni — przeznaczeni są na wytepienie. Klasycznym wręcz przykładem działań tego rodzaju o charakterze ludobójczym były przed kilku laty masowe rzezie dokonywane na komunistach w Indonezji.

Wyłączenie grupy politycznej spod postanowień *Konwencji* postawiło społeczność międzynarodową — w ciągu ostatniego dwudziestolecia — w szeregu kłopotliwych sytuacji ujawniających jej całkowitą bezradność wobec dokonywanych na masową skalę aktów eksterminacji. Zabrakło bowiem podstawy, aby na forum międzynarodowym postawić pod pręgierzem opinii świata — przez uznanie za ludobójców — sprawców masowych morderstw dokonywanych na przeciwnikach politycznych w wielu krajach, m. in. Biafrze, Tybecie, Bangladeszu, Brazylii, Chile, Kambodży i innych.

¹⁷ Sawicki, *Ludobójstwo...*, s. 82.

¹⁸ Bramson, *op. cit.*, s. 82.

Trzeba dodać że wyjęcie spod ochrony członków grupy politycznej nastąpiło wbrew uchwale Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 11 XII 1946 r., na którą powołano się w preambule do *Konwencji*¹⁹. W uchwale tej uznano, że ludobójstwo stanowi zbrodnię prawa międzynarodowego bez względu na to, czy zbrodnia dokonana została z przyczyn religijnych, rasowych, politycznych czy innych. Można się więc było spodziewać, że sprawa została już przesądzona na dwa lata przed uchwaleniem *Konwencji*. Brak ochrony dla grup politycznych stoi także w sprzeczności z samym pojęciem zbrodni ludobójstwa jako kwalifikowanego typu zbrodni przeciwko ludzkości. Te ostatnie obejmują bowiem m. in. prześladowania z przyczyn politycznych. Skoro typ podstawowy zbrodni obejmuje prześladowania ze względów politycznych, to z punktu widzenia prawnego i logicznego nie ma uzasadnienia wyłączenie tego rodzaju prześladowań w typie kwalifikowanym przestępstwa. Pomijając względy konstrukcyjno-logiczne, oznacza to zresztą nieuzasadnioną premię dla sprawców prześladowań politycznych. Nasuwa się gorzka refleksja, że chyba powszechność tych zbrodni jako środka walki politycznej powstrzymała państwa układające się od zdecydowanego potępienia ludobójczych prześladowań politycznych.

7. Jak przedstawia się problem odpowiedzialności za ludobójstwo w ustawodawstwie polskim? Jak wiadomo, pierwszym aktem prawnym, który wydany został z myślą o ukaraniu sprawców zbrodni wojennych, był dekret z 31 VIII 1944 r. (Dz. U. 1946, nr 60, poz. 377), zwany popularnie dekretem sierpniowym. Dekret ten uznał za zbrodnie szereg działań wykonanych „na rękę państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego” (art. 1 i 2) lub „z wyzyskaniem warunków wytworzonych przez wojnę” (art. 3). Najcięższą ze zbrodni przewidzianych w dekreście stanowiło „branie udziału w dokonywaniu zabójstw” osób spośród ludności cywilnej albo osób wojskowych lub jeńców wojennych (art. 1 pkt 1) oraz — przez wskazanie lub ujęcie — działanie na szkodę osób, które ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych były poszukiwane lub prześladowane przez władze niemieckie lub z nimi sprzymierzone (art. 1 pkt 2). Zbrodnię stanowiło również inne — aniżeli określone w art. 1 — działanie na szkodę Państwa Polskiego, polskiej osoby prawnej, osób z ludności cywilnej lub osób wojskowych albo jeńców wojennych, które wykonano na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego (art. 2). W przepisie art. 3 tego dekretu przewidziano zbrodnię szczególnego rodzaju szan-

¹⁹ „There is no doubt that this exclusion is a deliberate deviation from the origin Assembly Resolution” — *Drost, op. cit.*, s. 60.

tażu polegającego na wymuszaniu świadczeń pod groźbą prześladowań przy wyzyskaniu warunków wytworzonych przez wojnę.

Aczkolwiek w samym tekście dekretu sierpniowego nie używa się określeń „zbrodnie wojenne” ani „zbrodnie przeciwko ludzkości”, jednakże na podstawie analizy jego przepisów doktryna nasza wnioskuje, że zakresem działania dekretu zostały objęte nie tylko — co jest oczywiste — zbrodnie wojenne, lecz również zbrodnie przeciw ludzkości²⁰.

Natomiast zbrodnie ludobójstwa nie została w dekrete sierpniowym przewidziana jako odrębny, kwalifikowany typ zbrodni przeciwko ludzkości. Pociągnęło to za sobą określone konsekwencje i uwidoczniło, w szczególności w toku procesów byłych dygnitarzy hitlerowskich, jakie toczyły się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w latach 1946—1948. Zbrodniarze sądzeni w toku tych procesów nie zostali skazani jako winni ludobójstwa, choć byli w pełni odpowiedzialni za masowe mordy na narodzie polskim i narodach innych, dokonane w celu ich wytepienia. Przypisaniu im zbrodni ludobójstwa stanął na przeszkodzie zarówno ówczesny stan doktryny prawa międzynarodowego, jak i brak odpowiednich międzynarodowych porozumień. Ten brak — jak zauważa L. Kubicki — dał się odczuć w polskim wymiarze sprawiedliwości i w szczególności w trakcie procesu A. Greisera. W wyroku skazującym Greisera — jak słusznie podnosi wspomniany autor — „kompleks działań zmierzających do masowej zagłady określonej grupy narodowościowej czy rasowej, stanowiący w rzeczywistości jednolitą akcję i zupełnie nowy jako zjawisko socjologiczne typ zbrodni — ludobójstwo, trzeba tu było w sposób mechaniczny dzielić na epizody. Te epizody zaś w oderwaniu od siebie, sprowadzały zagadnienie na tę samą płaszczyznę co np. zwada doprowadzająca do uszkodzenia ciała jednego z uczestników sporu”²¹ [podkr. J. W.]. W opisie prawnym przypisanych oskarżonemu czynów „wymknęło się” zatem to, co było w nich najbardziej zbrodniczego — zamiar ludobójczy. To opóźnienie polskiego ustawodawstwa było jednak w owym okresie, bezpośrednio po zakończeniu wojny, wytłumaczalne. Wyobraźnię cywilizowanych społeczeństw przekroczył rozmiar zbrodni, która stała się panującym systemem walki i prowadzenia okupacji, i która inspirowana była przez ideę, że zwycięstwo w wojnie powinno się kończyć nie pobicie pokonanego wroga, lecz jego wytepieniem.

²⁰ L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa 1953, s. 68; K. Daszkiewicz, *Zagadnienie przedawnienia zbrodni hitlerowskich według polskiego prawa karnego*, „Nowe Prawo” 1976, nr 10, s. 1370.

²¹ Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle...*, s. 59.

Postanowienia dekretu sierpniowego zostały następnie uzupełnione w interesującym nas zakresie przez przepisy art. 30—33 dekretu z 13 VI 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. nr 30, poz. 192 z późniejszymi zmianami), zwanego potocznie małym kodeksem karnym. Przepisy te wprowadzały zarówno ochronę grup ludności, jak i jej poszczególnych członków przed prześladowaniami ze względu na ich przynależność narodowościową, wyznaniową lub rasową. Dawaly więc one ochronę przed szeregiem działań, które ujęte zostały w *Konwencji o ludobójstwie*. Przepisy małego kodeksu karnego nie obejmowały jednak zbrodni najcięższej, a mianowicie ludobójstwa *sensu stricto*, albowiem nie było w nich odrębnego typu zbrodni polegającej na działaniu prześladowczym wykonanym w zamiarze wyniszczenia określonej grupy jako takiej. Problem karalności ludobójstwa pozostał więc nadal otwarty.

8. Po ratyfikacji przez Polskę *Konwencji o ludobójstwie* w 1950 r. można się było spodziewać, że w naszym ustawodawstwie nastąpią odpowiednie zmiany lub uzupełnienia. Artykuł V *Konwencji* zobowiązywał bowiem jej sygnatariuszy do wydania przepisów karnych koniecznych do wykonania *Konwencji*. Do wydania takich przepisów nie doszło, aczkolwiek niezależnie od zobowiązań natury prawnej Polskę obligują także względy natury moralnej. Ludobójstwo jest związane genetycznie, historycznie i rzeczowo ze zbrodniami wojennymi i zbrodniami przeciw ludzkości. Na Polsce zaś ciąży szczególny obowiązek moralny wyczerpującego uregulowania kwestii odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości ze względu na pamięć o milionach obywateli, którzy zginęli w czasie ostatniej wojny w wyniku zbrodni popełnionych przez okupanta. Wypełniając ten obowiązek, Polska była inicjatorem uchwalenia *Konwencji* z dnia 26 IX 1948 r. o nieprzedawnieniu zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. *Konwencja* ta rozciąga zakaz stosowania przedawnienia nie tylko wobec zbrodni wojennych, lecz także wobec ludobójstwa. Należy podkreślić, że przyjęcie *Konwencji* poprzedziło — znowu na wniosek Polski — uchwalenie rezolucji Komisji Praw Człowieka 3 (XXI) z 9 IV 1948 r. dotyczącej ukarania osób winnych zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości²². Przy tak znacznej aktywności na forum między-

²² Jak piszą Z. Resich i S. Dąbrowa (*Stanowisko Polski w Komisji Praw Człowieka*, [w:] *Przedawnienie zbrodni...*, s. 109) — „Uchwalenie rezolucji przez Komisję zostało powszechnie uznane za największe osiągnięcie XXI sesji Komisji i określone jako akt o znaczeniu historycznym, który otwiera nową erę prac organów ONZ”.

narodowym brak prawnego uregulowania odpowiedzialności karnej za ludobójstwo we własnym prawie wewnętrznym stawia Polskę w sytuacji — w jakiejś mierze — dwuznacznej²³.

W chwili obecnej problem karania ludobójstwa ze względów biologicznych przestał być w istocie częścią rozrachunków z wojenną przeszłością, a stał się zagadnieniem perspektywicznym, wymagającym uregulowania *pro futuro*. Polskie prawo karne nie powinno być po raz drugi zaskoczone faktem pojawienia się zbrodni, które nie mieszczą się w ramach obowiązującego systemu prawnego, jak to już raz miało miejsce po zakończeniu drugiej wojny światowej. Tym bardziej, że prawdopodobieństwo stanięcia w obliczu ludobójstwa dokonanego zarówno w czasie wojny, jak i w czasie pokoju nie tylko istnieje, lecz staje się w miarę upływu lat coraz bardziej realne. Co gorsza, z prawdopodobieństwem tym ludzkość się oswaja i na masowe zabójstwa popełniane w różnych częściach świata reaguje z coraz to zmniejszającą się wrażliwością. Akty ludobójstwa dokonane w czasie ostatniej wojny stały się ponurym memento: każdy bowiem czyn, który okazał się możliwy raz, kryje w sobie niebezpieczeństwo powtórzenia przez sam fakt, że ten jeden raz został dokonany²⁴.

²³ Do wypełnienia luki w naszym prawie nie doszło również w trakcie prac nad kodeksem karnym, mimo iż w projekcie kodeksu karnego z 1968 r. przepis o ludobójstwie figurował w rozdziale o przestępstwach przeciwko pokojowi, ludzkości i stosunkom międzynarodowym. Projektowany art. 139 miał brzmienie następujące: „§ 1. Kto w celu wyniszczenia całości albo części grupy narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej dopuszcza się zabójstwa osoby należącej do takiej grupy lub powoduje ciężkie uszkodzenie ciała lub ciężki rozstrój zdrowia takiej osoby, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 10 albo karze śmierci. § 2. Tej samej karze podlega, kto w celu określonym w § 1 stwarza dla osób należących do takiej grupy warunki życia obliczone na spowodowanie ich zniszczenia fizycznego, stosując środki mające służyć do wstrzymania urodzin w obrębie grupy lub przymusowo odbiera dzieci do niej należące. § 3. Kto czyni przygotowania do zbrodni określonej w § 1 lub 2, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3”. Kolejny, 140 artykuł projektu miał brzmienie następujące: „Za zbrodnię określoną w art. 135—149 odpowiada zarówno ten, kto wydał rozkaz lub polecenie dokonania takiego czynu, jak i ten, kto taki rozkaz lub polecenie wykonał.” Do uchwalenia projektu nie doszło, ponieważ uregulowanie problemu ludobójstwa pozostawiono odrębnej ustawie. Tymczasem w całym szeregu państw już zdążono dostosować ustawodawstwa wewnętrzne do postanowień *Konwencji*, wydając bądź osobną ustawę, bądź zamieszczając odnośne postanowienia w kodeksach karnych. Odrębną ustawę w tej kwestii uchwalili np. parlament włoski (ustawa z 9 X 1967 r. o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa). W kodeksach karnych rozstrzygnięto tę kwestię m. in. w Hiszpanii (§ 137 bis k.k.), w Brazylii (art. 194 k.k.), Czechosłowacji (§ 259 k.k.), Niemieckiej Republice Demokratycznej (§ 91 k.k.), Rumunii (art. 231—232 k.k.), Austrii (§ 321 k.k.).

²⁴ Jacob, *op. cit.*

9. Oprócz przesłanek natury ogólnej za koniecznością prawnego uregulowania odpowiedzialności karnej za ludobójstwo przemawiają także bardziej szczegółowe racje natury ściśle prawnej. Oczywistym jest bowiem, że obowiązujące polskie prawo karne nie stwarza możliwości ukarania ludobójstwa w sposób odpowiadający ciężarowi tej zbrodni i jej specyficznemu, złożonemu charakterowi. W razie sądenia czynów ludobójczych pod rządem obowiązującego obecnie prawa, wystąpiłyby wszystkie te trudności, które odczuwał nasz wymiar sprawiedliwości w pierwszym zwłaszcza okresie rozpoznawania spraw o zbrodnie hitlerowskie. Trudności te byłyby nawet jeszcze większe przez to, iż nie można by wobec sprawców ludobójstwa stosować przepisów dekretu sierpniowego przede wszystkim dlatego, że jego postanowienia odnoszą się jedynie do czynów popełnionych przed dniem 9 V 1945 r.²⁵

Dla zilustrowania tych trudności można wskazać na kwestie następujące:

1) Z pięciu odmian ludobójstwa, jakie określone są w art. 52 *Konwencji*, jedynie trzy — tj. dokonanie zabójstw, spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała, przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy — dałyby się zakwalifikować jako przestępstwa przewidziane w kodeksie karnym (art. art. 148, 155, 156, 157, 188 k.k.). I ta, ułomna zresztą, kwalifikacja zacierałaby charakter popełnionych czynów. Pozostałe odmiany ludobójstwa, tj. rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego, stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy, nie mają sensownego odpowiednika w katalogu przestępstw znanych naszemu prawu karnemu, a usiłowanie nadania im kwalifikacji kodeksowych (np. z art. 167 k.k.) zakrawałoby na naigrywanie się z cierpień pokrzywdzonych i przechodziło do porządku nad najwyższym niebezpieczeństwem społecznym tych przestępstw.

2) Próba dopasowania form ludobójstwa, wymienionych w art. 3 *Konwencji*, do specyficznych dla prawa polskiego zjawiskowych postaci przestępstwa, wywołałaby nie mniejsze kłopoty. I to nie tylko dlatego, że pewne wykorzystane w *Konwencji* konstrukcje noszą piętno odmiennego systemu anglosaskiego, lecz przede wszystkim dlatego, że kodeksowe konstrukcje zjawiskowych postaci przestępstwa nie są obliczone na karanie tego rodzaju zbrodni. Widoczne to jest przede wszystkim w odniesieniu do pojęcia sprawstwa. Polskie karnoprawne rozu-

²⁵ Dekret z dnia 31 VIII 1944 r. w brzmieniu noweli z dnia 10 XII 1946 r. (Dz. U. nr 69, poz. 376).

mienie sprawstwa interpretowane zwłaszcza w duchu teorii formalno-obiektywnej, zakłada własnoręczne wykonanie choćby części znamion czynu przestępnego. Tymczasem — jak to ujawniło się już w trakcie rozpoznawania spraw o zbrodnie wojenne — pojęcie i zakres sprawstwa w sprawach tego typu musi być traktowane w sposób specyficzny i szeroki. W sprawach tego rodzaju — jak słusznie zauważył L. Kubicki — sprawstwo polega przeważnie na działaniach kolektywnych większej liczby osób, często nawet luźno ze sobą powiązanych i znajdujących się na różnych szczeblach hierarchii²⁶.

3) Przewidziane w *Konwencji* karanie „współdziału w ludobójstwie” spowodowałoby w świetle prawa polskiego dalsze kłopoty. Prawo nasze nie zna bowiem odpowiedzialności za współdział w przestępstwie i w to miejsce wprowadza indywidualną odpowiedzialność podżegacza i pomocnika; współdziałających w ludobójstwie należałoby zatem sądzić jako podżegaczy albo pomocników. Oba te pojęcia są jednakże o wiele za wąskie dla uchwycenie wszystkich wymagających ukarania form przestępnego współdziałania w ludobójstwie. Doświadczenia zebrane w toku sądenia zbrodni hitlerowskich wykazują, że potrzebom wymiaru sprawiedliwości wobec osób winnych ludobójstwa mogłaby zadośćuczynić dopiero konstrukcja „brania udziału w ludobójstwie”, która wykorzystana była w dekrete sierpniowym.

4) Nie rokowałaby również pomyślnie próba dopasowania do postanowień *Konwencji* przepisów regulujących stadialne postacie przestępstwa w naszym kodeksie, szczególnie w odniesieniu do przewidzianej w *Konwencji* „zmowy” ludobójczej. Zmowa jest wejściem w porozumienie z inną osobą w celu popełnienia przestępstwa, stanowi więc wedle naszego prawa przygotowanie grupowe do przestępstwa, które karalne jest tylko wówczas, jeżeli ustawa tak stanowi (art. 14 § 2 k.k.). Z braku w polskim prawie karnym odnośnego przepisu, zmowa do ludobójstwa musiałaby pozostać bez kary.

5) W art. III *Konwencji* przewidziana jest odpowiedzialność karna za publiczne podżeganie do ludobójstwa, co oznacza, iż — wedle *Konwencji* — niepubliczne podżeganie do tej zbrodni nie stanowi aktu ludobójczego. Takie ograniczenie zakresu karalnego podżegania musiałoby znaleźć wyraz w prawie wewnętrznym, w przeciwnym bowiem razie podżeganie niepubliczne też musiałoby być wedle naszego prawa karane; w prawie naszym karalność podżegania nie jest uzależniona od posiadania przez nie publicznego charakteru.

²⁶ Kubicki, *Zbrodnie wojenne jako...*, s. 85.

6) W trakcie sądenia sprawców ludobójstwa ujawniłyby się niedoskonałości przepisu art. 290 k.k. przewidującego odpowiedzialność za wykonanie przestępnego rozkazu. Pewne trudności powstałyby zapewne i co do niektórych innych okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną.

7) W przepisach *Konwencji* brak jest wskazań co do tego, jaki ma być ustawowy i sądowy wymiar kary za ludobójstwo. Stosowanie do sprawców tych zbrodni zasad wymiaru kary zawartych w naszym kodeksie, a także pewnych przepisów z zakresu wykonania kary (np. dotyczących warunkowego zwolnienia, zatarcia skazania) nie mogłoby mieć miejsca bez istotnych korektur.

Dodać trzeba, że według obecnego stanu prawnego w Polsce, bieg przedawnienia w stosunku do zbrodni ludobójstwa popełnionej po 9 V 1945 r. nie ulega przerwaniu. Dotychczasowa dyskusja na temat nieprzedawnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, która prowadzona była przede wszystkim w odniesieniu do czynów popełnionych w latach 1939—1945, ujawniła wady dotychczasowych regulacji prawnych, tworzących niezwykle skomplikowany stan prawny²⁷. Jednocześnie jednak uwypukliła ona fakt, że z braku odnośnych przepisów przewidujących odpowiedzialność za ludobójstwo w naszym prawie wewnętrznym, nie ma możliwości zakwalifikowania czynów — z istoty swej ludobójczych — jako zbrodni przeciwko ludzkości, a zatem nie ma możliwości zastosowania przepisu art. 109 k.k., który przerywa bieg przedawnienia w tych sprawach. Odmienne interpretacja musiałaby być oparta na założeniu, że art. 109 k.k. odnosi się do czynów, które będąc kwalifikowane z odpowiednich przepisów kodeksu karnego, traktowane są jednocześnie jako zbrodnie przeciw ludzkości w rozumieniu prawa międzynarodowego. Taka wykładnia prowadzi do swoistego kumulatywnego zbiegu przepisów prawa międzynarodowego i wewnętrznego, przy czym przepis prawa międzynarodowego (nie zawierający sankcji) podlegałby zastosowaniu wprost, bez pośrednictwa normy prawa wewnętrznego. Taka wykładnia sprzeczna jest z dotychczasową praktyką legislacyjną znajdującą w szczególności wyraz w tzw. przestępstwach konwencyjnych (art. 8—11 p.w.k.k.), a ponadto — wątpliwa z punktu widzenia doktryny prawa międzynarodowego²⁸.

²⁷ Prawnicze meandry przedawnienia zbrodni hitlerowskich tropi Daszkiewicz (*op. cit.*).

²⁸ Bassiouni, *op. cit.*, s. 72; w tej sprawie obszerny wywód zawiera artykuł C. Berezowskiego, *Wzajemny stosunek prawa międzynarodowego i prawa krajowego*, „Państwo i Prawo” 1964, nr 8—9.

Przytoczenie wymienionych trudności „techniczno-prawnych” nie pretenduje do tego, aby miało być wyczerpujące. Jednakże dodatkowo wskazuje na to, że ustawową regulacją odpowiedzialności karnej za ludobójstwo jest sprawą zarówno aktualną, jak i konieczną.

Katedra Postępowania Karnego
i Kryminalistyki
Zakład Prawa Karnego

Jan Waszczyński

LE DÉLIT DE GÉNOCIDE ET LE DROIT PÉNAL POLONAIS

Les dernières années apportent l'accroissement inquiétant de l'actualité pénale et juridique de la problématique de génocide. La convention de 9 XII 1948 se rapportant à la prévention et à la punition du crime de génocide, ratifiée aussi par la Pologne, définit le génocide comme action de tuer volontairement ou léser gravement les membres d'un groupe, comme création des conditions visant à la destruction physique totale ou partielle de ce groupe, comme application des moyens ayant pour but l'anéantissement des naissances à l'intérieur d'un groupe ou remise en obligation des enfants des membres d'un groupe à un autre.

Le dessin particulier de détruire un groupe défini comme tel discerne le génocide des autres délits du droit pénal international et surtout de celui contre l'humanité. Selon la Convention sont protégés les groupes nationaux, ethniques, de race et religieux. La protection n'est pas accordée aux groupes politiques, ce qui fait naître de graves restrictions. Le délit de génocide — bien que notre Etat ait accédé à la Convention — n'a pas été introduit dans le droit polonais, donc ce délit ne peut être puni que dans le cadre des règlements existants du code pénal et des autres lois pénales (c. à d. le décret „du mois d'août” de 31 VIII 1944).

Il est impossible de considérer cet état de choses comme normal vu non seulement les obligations s'ensuivant de la Convention, et des autres actes juridiques du domaine de droit international, mais aussi parce que la soumission du génocide aux règlements du droit pénal universel entraîne toute une suite des conséquences inacceptables, qui concernent aussi bien la prescription de la poursuite de ce délit que la sphère de poursuite, les principes de l'exécution de la peine par rapport aux auteurs, etc.

Il en résulte que l'introduction des règlements relatifs dans notre droit, et de tels règlements ont été votés dans plusieurs états européens et hors de l'Europe, n'est qu'une nécessité urgente.